

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego
miesięcznie 5 korców.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek: 19 stycznia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Pryski Panny. —
Jutro: Ferdynanda. — **Gr.-kat.** Dziś: Fteopempta. —
Jutro: Bohojaw Hosp. — **Słow.** Dziś: Jaropetka. Ju-
tro: Rościława.

Wschód słońca 7:51, zachód 4:31.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni
powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtorek i piątek
3—5. — Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz.
10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemy-
słowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedziałku) 9—2,
w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersyte-
cka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskie-
go (Ujejskiego 2) wtorek, śr., piątek i sob. 4—6 (dla prac. nauk.
codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ.,
sob. i niedz. 11—12. — Bibl. Politechniki w święta,
niedz. i poniedziałku 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl.
Tow. Szewczyński (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz.
i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22)
we wtorek, śr., piątek i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyj. sztuk pięknych.
(pl. Św. Ducha 1. 10) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h.
Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja 11)
10—7. Wstęp 40 h., młodz. szkol. 20 h. Obecnie 90 dzieł
mistrza ang. Burne-Jonesa. — Okazów przemysłu kra-
jowego, (pl. Halicki dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Foto-Plastikon 46 razy premiowane (Pasaż Haus-
mana). Od 17 do 23 stycznia do widzenia Grecja (Ojczy-
zna starożytnej mitologii). Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Dziś: Pow. wykł. uniw.
Prof. Wartenberg: „Filozofia Kanta“ (Długosza 8) o g. 6. —
Prof. Schoenett: „Owocowanie i rozsiewanie się nasion u
roślin jawnokwiatowych“ (Mikołaja 4) o 7:30. Uniw. ludo-
wy im. A. Mickiewicza: Dr. Hankiewicz: „Z historii naj-
nowszych czasów“ (Blacharska 5) o g. 8.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Nadzw.
walne zgrom. Ozyt. akad. o g. 8:30. — Tow. „Oszczędności
kobiet“ (Zielona 4) o g. 4. — Kółka techn. akad. Towarz.
„Ognisko“ o g. 7:30. — „Kółka literackiego“ Tow. akad.
„Związek“ o g. 7.

Teatr miejski. Dziś o g. 7. „Interes interesem“
Jutro o g. 7. „Pajace“ i „Cavalleria rusticana“.
Teatr ludowy: Dziś o g. 7:30: „Nitouche“.

Konferencje historyczne w Krakowie.

Po zainteresowaniu się literaturą i sztuką, po
silnym prądzie z zakresu problematów filozoficznych
przyszła kolej i na nauki historyczne, które wchodzą
znów w Krakowie na teren spraw aktualnych, zdol-
nych zainteresować nie tylko fachowe koła uczonych
ale i szeroką publiczność.

Mamy tutaj na myśli konferencje historyczne,
które się rozpoczęły przed paroma dniami, a mają
trwać do końca prawie miesiąca stycznia.

Myśl podjęcia ich narzucała się sama przez się
wobec istotnie doniosłych przeobrażeń, jakie się do-
konywają już nie tylko w łonie społeczeństwa, ale
i samej opinii ogółu. Nauki historyczne tak ściśle
związane ze świadomością polityczną każdego narodu,
tak zależne już nie tylko w wyborze zagadnień, ale
i w stanowisku opinii, sądu naukowego, od danego
w samem społeczeństwie, poprostu odgradziły się od

niego do chwili prawie ostatniej murem nieprze-
stępnym suchej uczoności, uciekały i kryły się nie tylko
po pracowniach naukowych, ale i po salach komisji
różnych korporacji naukowych, samą swoją nazwą
odstraszały publiczność. A tymczasem w łonie
społeczeństwa budzi się coraz silniejsza potrzeba
pewnych wskazówek wiedzy teoretycznej w zagadnie-
niach praktycznych bieżącej doby, publiczność wręcz
pożąda książek naukowych, oryentujących ją ze sto-
punkiem naszej przeszłości do teraźniejszości, do-
maga się syntezy, która byłaby wolną od zapatry-
wań jakichś zagadnień partyjnych nie naukowych,
lecz z drugiej strony pozwalalaby zmienionemu no-
woczesnemu zapatrywaniu na naród nasz, jego siły,
zdolność do życia i przyszłości historycznej, znaleźć
oparcie w odpowiedniej koncepcji historycznej obej-
mującej całokształt naszego rozwoju historycznego.

Zadania tego słusznie podjął się Kraków, jako
miasto, w którym studia nad historią mają swoją
ustaloną tradycję i ustaloną reputację. A chociaż
inicytywa wyszła z kół młodych i najruchliwszych,
to trzeba przyznać, iż starsi i zasłużeni na niwie
naukowej pracownicy — profesorowie uniwersytetu
i członkowie Akademii całą forszą poparli te usiło-
wania bądź jako komitet organizacyjny, na czele któ-
rego stanął jeden z najpoważniejszych i najrozgło-
śniejszych profesorów krakowskich, prof. Maryan So-
kołowski, ale i faktycznie inaugurując i podnosząc
swoje zagadnienia w odczytach, jak prof. Krzyża-
nowski „O nauce historii w ogólności i naukach po-
mocniczych“, tudzież prof. Czermak „O organizacji
studiów historycznych na uniwersytetach“.

I te oczekiwania nie zawiodły. Istotnie trudno
wyobrazić sobie miasto, w którym zebraby się li-
czniejsza i bardziej doborowa publiczność na konfe-
rencje z tej dziedziny wiedzy. Obszerna aula uni-
wersytecka była przepełniona. Wśród publiczności
widzieliśmy prezesa akademii prof. Stanisława Tar-
nowskiego, tudzież sekretarza generalnego prof. Ula-
nowskiego. Byli obecni ks. rektor Gromnicki, prof.
Potkański, prof. Tretiak, prof. Mycielski z pośród
historyków, niebrakło jednak przytem i przedsta-
wicieli innych gałęzi nauk, jak prof. Natanson, prof.
Straszewski, prof. Roztworowski.

Trzeba pamiętać, że konferencje takie mogą
być znakomitym przygotowaniem i ułatwieniem za-
dania zjazdu historycznym, które z natury rzeczy
muszą odbywać się rzadziej i mają mniej czasu,
a więcej tematów do omówienia.

Sądząc z przebiegu pierwszej konferencji rzecz
mogłaby się udać doskonale, gdyby nie trudność
utrzymania dyskusji w tonie naukowym i zarazem
potrzeba udostępnienia jej szerokiej publiczności. Ko-
mitet poradził sobie w ten sposób, iż do każdego
zagadnienia naznaczył dwóch referentów, a do tego
zapewnił sobie jeszcze udział innych fachowców w dy-
skusji.

Musił naprzód wysłać się na usprawiedliwie-
nie tego, co było ekscentrycznem w jego postępo-
waniu. Od wypadku znalazł sobie już z góry historję
jakiegoś procesu, rozgrywającego się w sferach ary-
stokratycznych, w którym on jako adwokat zastępuje
jedną ze stron, ale o którym nie wiadomo dzien-
nikom. Otóż dowiedział się jakoby z aktów, że p.
Sydney Payne odegrał w tej historii rolę dość wa-
żną. I pani Hillmer śmiała się wesoło na myśl —
widocznie zupełnie dla niej niespodziewaną, że jej
brat mógł figurować na pierwszym planie jakiejś ro-
mansowej intrygi.

— Powiedz mi pani — zaryzykował Brett to-
nem poufnym po dwóch szklankach szampana, które
dopełniły milej serdeczności pomiędzy nim a jego
nową przyjaciółką — jakiego to rodzaju człowiekiem
jest brat pani?

— To wcale niezły chłopiec! Co najwyżej tro-
chę świszczypała! Nie chce się zgodzić na to, aby
prowadzić życie tak jak inni. Dzięki temu znajduje
się nieraz w kłopotach, bo nie wie, jak opędzić po-
trzeby tego życia. Dlatego też ta fatalna sprawa
z domem Dodge i Spółka formalnie zmusiła go do
ukrywania się pod fałszywym nazwiskiem — natu-
ralnie na razie tylko.

— A jakież jest jego imię prawdziwe?

— A, znowu przemawia przez pana adwokata!
Odmawiam panu odpowiedzi, i proszę na przyszłość
nie stawiać mi podobnych niedyskretnych pytań.

Z tego powodu ta ostatnia jest trzymana wto-
nie niejednolitym: obok referowania o stanie nauk
idzie żywa polemika o sprawy naukowe teoretyczne
i metodologiczne. Na pierwszej konferencji zabiera-
li głos dr. Szelągowski, doc. uniw. lwowskiego, dr.
St. Kętrzyński i dr. St. Zakrzewski doc. uniw. Ja-
giellońskiego. Drugie posiedzenie wypełnił temat
„O historyografii polskiej średniowiecza“, referowany
przez młodych, ale znanych ze swych cennych i nad-
zwyczajnie subtelnych rozpraw umieszczanych w roz-
prawach akademii, historyków dr. St. Zakrzewskiego
i dra St. Kętrzyńskiego. I tutaj dyskusja przybie-
rała nieraz formy bardzo ostre, zwłaszcza w starciu
się zdań między dr. Zakrzewskim a dr. Konecznym
i dr. Szelągowskim lub też ciekawe w zupełnem po-
rozumieniu między dr. Kętrzyńskim a dr. Kazimie-
rzem Krotoskim.

Nadzwyczajny interes budzi konferencja w Tar-
nowie, na którą zapowiedziany jest odczyt prof. L.
Finkla ze Lwowa o „nowszych badaniach nad okre-
sem Jagiellońskim“, a nadto wezmą w niej udział ta-
cy znawcy tej epoki, jak autor świeżo wydanego
działa „Polski za Jagiellonów“ dr. Krotoski i badacz
czasów Batorego prof. L. Boratyński.

List z Berlina.

(Korespondencja własna „Słowa Polskiego“)

16 stycznia 1904.

(Kwestya wschodnio azjatycka a stanowisko bezstron-
ne Niemiec. Z wspomnień o Niemczech czy z konieczności?
Zdania M. Hardena i Delbruecka o polityce i zna-
czeniu Niemiec. — Antysemici wobec ostatnich tryum-
fów niemieczyzny w Poznaniu.)

Wobec zwiększającego się coraz naprężenia na
wschodzie azjatyckim znajdujemy w prasie niemie-
ckiej coraz liczniejsze zapewnienia, iż Niemcy za-
chowywały się i zachowują bezstronnie. Czy to wspa-
niałomyślnie zręczenie się, czy... konieczność? Czy
Niemcy nie chcą się „wtrącać do nieswoich rzeczy“,
czy też nie mogą wywierać żadnego wpływu na bieg
tamtych wypadków? Zajmujący przyczynek do zapa-
trywania w tej kwestyi stanowi głos jednego z najwy-
bitniejszych niemieckich publicystów obecnej doby,
Maksymiliana Hardena. Jest to porachunek działal-
ności kulturalnej Niemiec w roku ubiegłym.

Co zdziałaly Niemcy w zankniętym co dopiero
okresie czasu? — pyta Harden. I odpowiada szcze-
rze: z odcieniem gryzącej otwartości Heinowskiej:

Nastąpiło w cichości, lecz odczuwane przecież
wyraźnie, rozluźnienie wszelkich przymierzy.
Jesteśmy „rozsądni, pokój miłujący i lojalni“ — wo-
bec wszystkich! Poświadcza to kancelarz. A więc nie
ma co wątpić! Ale... za to też nic nie zyskaliśmy!
I sąsiedzi wprawdzie mają kłopoty, ale przecież zy-
skują na znaczeniu w gronie państw, mają do zapi-

— A żeby mężczyzna, a zwłaszcza „gentleman“
uciekał się do przybierania fałszywego nazwiska,
trzeba na to bardzo poważnych powodów.

— Mogę pana zapewnić, że jedynym motywem,
jaki znam, była obawa, aby nie zmuszono go do po-
noszenia odpowiedzialności z powodu upadku przed-
sięwzięcia finansowego, w którym zaangażował cały
majątek. I doprawdy zdaje mi się, że ten motyw
jest dostateczny. Ale teraz opowiadaj mi pan o tej
jego przygodzie romantycznej. Być może, że i to
także skłoniło go do zmiany nazwiska. Co do mnie,
dawałam mu pieniędzy ile chciał, aż do dnia w któ-
rym poróżniliśmy się; zaraz potem wyjechał i nie
widywaliśmy się więcej.

— A jakież był powód poróżnienia się pani
z bratem?

— O, to jest sprawa, która tylko mnie dotyczy.

Pani Hillmer wypowiedziała te słowa tonem
tak stanowczym, że Brett zrozumiał całą bezużyte-
czność dalszych pytań w tym kierunku.

Wysiadając przed teatrem pani Hillmer zwró-
ciła się do woźnicy:

— Możesz wracać do domu! O w pół do dwu-
nastej proszę przyjechać, ale niech i Dobson po
mnie przyjedzie

(C. d. n.)

19)

Ludwig Tracy.

Tajemnicze zniknięcie.

POWIEŚĆ.

V.

W teatrze.

W miłym porozumieniu Reginald i jego ja-
snowłosa towarzysząca wyrzekli się na razie swoich
wzajemnych ról inkwizytora i świadka.

Oboje mieli dar towarzyskiej rozmowy i inte-
resowali się sobą nawzajem; przyprawa romansowa
pomieszana z ich przygodą nadawała tej rozmowie
wyjątkowo miły nastrój.

Brett nie myślał wcale o tem, aby zdawać so-
bie sprawę ze ścisłych wyników swoich odwiedzin
w Raleigh-Mansions i znajomości zawartej z panią
Hillmer. Spuszczał się na swoje szczęście, nadając
dalszemu ciągowi rozmowy obrót odbiegający daleko
od sprawy wyjaśnienia tajemniczej przygody. Tym-
czasem dobry obiad, zabawna sztuka, towarzystwo
uroczej kobiety, wszystko to stanowiło dla niego
dostateczną rekompensatę za niepowodzenie w śledz-
twie, gdyby ono nawet naprawdę już wogóle do ni-
czego nie miało doprowadzić.

sania jakiegokolwiek postępy. Austria ujrzała przynajmniej pod koniec roku zmniejszenie się groźących jej niebezpieczeństw. Nader zaś jest ważnem, iż stała się na wspólną z Rosją uziarną chrześcijańską bałkańską opiekunką! Rosja w kłopotach, ale dla tak dobrego kasku, jak Mandżurya, warto się pokłopotać! A Niemcy? Mogą się... obliźnąć! Mieli w ubiegłym roku niemłą sprawę z Wenezuelą i mają w dalszym ciągu przeświadczenie, że wszelkie ich osady zamorskie licho wegetują!

U siebie zaś, w domu? Po raz bodaj setny nastąpiło z wycięstwo krasomówstwa nad socyalną demokracją! (Trafna aluzja do sławionej mowy Buelowa przeciw Beblowi!...) Było gadania bez końca o kilka traktatach handlowych. Przecież nie my sami tylko zawieramy takie umowy — ale u nas tylko tyle się o nich gada... upatrując w tem najważniejszą akcję państwową. Mieliśmy wybory nowe, procesy potworne i skandale, różne obchody uroczyste rozprawiania wszelkiego rodzaju... Ale nie nie zbudowaliśmy i jako naród nie stworzyliśmy żadnej nowej wartości, nie spłodziliśmy żadnego nowego pomysłu!

Czy skrajnie ujemny sąd Hardena jest ze wszystkich uprawniony, mniejsza — to pewna, że co do polityki zewnętrznej trafił w sedno, pisząc o rozluźnieniu węzłów przyjaźni Niemiec ze wszystkimi dotychczasowymi sprzymierzeńcami i przyjaciółmi. I tak się zapewne tłumaczy wstrzemięźliwość dyplomacji niemieckiej, jej bierność w sprawie wschodnio-azyatyckiej (bierność mająca swoją drogą znamiona przyjaźni dla Rosji, i do tego szlachetnej, bezinteresownej przyjaźni!).

Utwierdza nas w powyższem rozumowaniu zdanie, wygłoszone niedawno i przez innego znanego pisarza i polityka niemieckiego, Debruecka, wydawcę „Preussische Jahrbücher“. Debrueck bez ogródki zaznacza, że w sprawach polityki azyatyckiej, wpływ mocarstwowy Niemiec jest bardzo mały. Wspomina n. p. o skromności roli, jaką zniwelowano odgrywać Niemcy wobec kwestyj tak ogromnych, jak walka pomiędzy Rosją a Anglikami o Tybet, zaczęto o wpływ na budystów w całej Azji!

Czyż wobec zatargu rosyjsko-japońskiego, rola mocarstwowa Niemiec nie jest równie skromną?!

Z konieczności więc chyba wynika ich cnota niewtrącania się do spraw owych!

Za to używają sobie coraz więcej na Polakach! Niech im służy. Widzimy, że taki Harden, mówiąc o polityce wewnętrznej, ani nie potrafił o tę „najważniejszą“ zdaniem wielu mężów stanu kwestję prusko-niemiecką. I słusznie. Czyżbo tryumf z przeobrażenia bractwa strzeleckiego w Poznaniu, na czyście niemieckie stowarzyszenie wynagrodzi Niemcom zmniejszanie się stałe powagi w areopagu międzynarodowym? I czy „zyskanie“ także ze stu tysięcy wynagrodzi straty ze sum, pochłanianych przez „wegetujące“ kolonie?

Mimochodem: czy poznańskie bractwo strzeleckie nie mogło lat temu dwa lub półtora, gdy jeszcze nie byli hurmem powstępowali Niemcy, jako stowarzyszenie sportowe udzielić ze swego bogactwa choć z 10 tysięcy na budowę sali „Sokoła“ w Poznaniu?.. Czyż nie można było przeczuć zbliżającego się niebezpieczeństwa?!

Jak długo zresztą niemieczyna w Poznaniu szerzyć się będzie tak „krzepko“, trudno przewidzieć. Może wkrótce nastąpi opad. Z powodu znanej sprawy Lewińskiego, berlińska prasa konserwatywna i hakatystyczna bardzo znów wyraźnie wypowiada przyjaźń żydom niemieckim! „Deutsche Tagesztg.“ zamieściła potępiającą Lewińskiego korespondencję: tacy przedstawiciele niemieczyny, których kobiety używają końcówki nazwiska polskiej, niechaj się lepiej trzymają zdala od walki — i wogóle żydowska „odmiana“ liberalizmu na wschodzie Prus nie przedstawia żywiołu, na jakimby sprawę niemiecką opierać można. Od siebie dodaje wspomniane pismo, że jednym z największych błędów „Ostmarkenvereinu“ było przypuszczenie żydów do wspólnoty niemieckiej i liczenia na ich pomoc w zwalczaniu polskości!

Czy będziemy w danym razie umieli korzystać z możliwej zmiany frontu, wykonanej przez żydów w Poznańskim? Niewątpliwie. Toż nasze Polki wciąż jeszcze przeważnie popierają przemysł niemiecko-żydowski — mamy więc złote mosty do... zgody!

JANKO.

Na marginesie.

Śniegowy płatek.

Jego dusza z apatii pepłum dla siebie udzielała, owinęła się niem zadróźnie, jak Turczynka, i usiadła cicho w ciepłej celce samotnika.

Wszystkie okienka duszy zamykały się zwolna. Tylko oczy, wół przymrużone, błędziły po zamglonej arenie powietrza, kędy białe płatki śniegowe snuły się bez szelestu somnambulicznym rojem.

Były jak muszki ruchliwe. Czasem drobne, prawie niewidzialne; czasem skoczne, przemykające się chyżo; czasem pożenione w miłosne gromadki, potracające się wzajemnie, to znów duże, spadające wolno, o które rozbiły się łune i przestraszone rozbiegły się w przeciwną stronę.

Jego oczy ściagały je wszystkie, przez cały ciąg ich lotu, który się kończył we wspólnym grobie — w miękkiej coraz gęstszej oponie, pokrywającej ongi zielone murawy.

I sam był wszystek niby śniegowy płatek, zgubiony tam, wysoko, przez nieopatrzają chmurę, chwilę biegnący ku ziemi i zaraz potem umierający z innymi, niedostrzeżony przez nikogo.

Tylko oczy przysłego marzyciela, który się jeszcze nie narodził, poświęca pamięci biednego płatka śniegowego jedno wspomnienie... współczującego spojżenia...

CAEL.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 18 stycznia b. r.:

Godzina	Cisnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura Naj-wyższa	Naj-niższa
7 rano	732.7	— 1.0	NNW ²	3.5	+0.8	—2.8
2 popoł.	734.5	+ 0.8	NNW ²			
9 wiecz.	736.1	— 2.4	NE ²			

U w a g a: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu, w nocy i rano śnieg.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, mróz.

— **Linia telefoniczna** była wczoraj popołudniu i wieczorem między Wiedniem a Krakowem przerwana.

— **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował w krajowym biurze melioracyjnym inżynierów I. klasy Jana Bochniaka, Michała Kornellę i Jana Haladeja starszymi inżynierami; inżynierów II. kl. Tadeusza Rozwadowskiego, Maryana Roehricha i Władysława Brodowicza inżynierami I. klasy; inżynierów-adjunktów Józefa Próchnika, Włodzimierza Runego, Jana Winnickiego, Maryana Nawrockiego, Stanisława Flisowskiego inżynierami II. kl.; praktykantów technicznych Augusta Müldnera i Włodzimierza Rojeckiego inżynierami-adjunktami; wreszcie ukończonego technika J. Khmowicza praktykantem technicznym.

— **Z sądownictwa.** Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądowych: Hermana Demaunta vel Diamanda z Wojniłowa do Stanisławowa i Stanisława Iwaszkiewicza z Baligródu do Stryja i zamianował kancelistami sądowymi: sierżanta prowiantury wojskowej w Czerniowcach Mendla Parnesa dla Zabrego, sierżanta 55 pp. Abrahama Majera Beigla dla Baligródu i ogniomistrza 30 p. art. Markusa Silbermanna dla Wojniłowa.

— **Wiadomości dycecezyjne.** Archidiecezyja lwowska obrz. lac. Odznaczony „cum usu Exp. can.“ ks. Stau. Sokółowski, dyrektor i katecheta szkoły wyd. PP. Benedyktynów obrz. lac. we Lwowie. Przemiesieni: ks. Józef Janusiewicz z Tarnopola do Brodów, ks. Józef Kluz. sek. kapłan z zakonu OO. Franciszkanów we Lwowie do Uhuowa.

Dycezyja przemyska. Rekolekcyje dla kapłanów odbędą się w kolegium chyrowskim po pierwszej niedzieli postu. Rozpoczną się 22 lutego b. r. Zgłoszenia należy adresować: ks. rektor zakładu, p. Chyrów.

— **W Tow. politechnicznym** odbędzie się we środę 20 b. m. o godz. 7 wiecz. dalszy ciąg dyskusji o organizacji przedsiębiorstw przemysłowych i o przeznaczeniu przemysłu krajowego.

— **Koło im. Kościuszki T. S. L.** Posiedzenie sekcji czytelniano-odczytowej Koła im. Kościuszki T. S. L. odbędzie się we środę 20 b. m. w lokalu Koła (pl. Strzelecki 1. 6). Na porządku dziennym: Popularne przemówienia i wykłady na obchodach styczniowych.

— **Z „Czytelnia akademickiej“.** We wtorek 19 b. m. o godz. 6½ wiecz. odbędzie się w lokalu „Czytelnia akademickiej“ nadzwyczajne walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Rezygnacja i wybór zastępcy przewodniczącego. 2. Rezygnacja i wybór zastępcy bibliotekarza. 3. Wniosek wydziału.

Bezpośrednio po walnem zgromadzeniu nastąpi zebranie towarzyskie, które zgani sprawozdanie delegata na doroczny zjazd „Zjednoczenia“.

— **Staraniem „Koła inżynierów“** Towarzystwa „Bratniej pomocy słuchaczy politechniki“, odbędzie się we środę dnia 20 stycznia b. r. o godz. 5 popołudniu w gmachu politechniki, sala X., odczyt p. M. Bergrüna na temat: „Prawo najmniejszości pracy deformacyjnej i jego zastosowanie“.

— **Obchód rocznicy styczniowej.** Podczas wczorajszych obrad komitetu obywatelskiego uchwalono uprosić żonę architektki, p. Śliwińskiej o zajęcie się składką kościelną na rzecz wdów i sierot po poległych w r. 1863. Do tej komisji składkowej powołano pp.: Jakóba Lewickiego, Aleksandra Bienieckiego, Józefa Wybranowskiego i Józefa Zduńczyka, pułkownika z r. 1863. Przewodniczącym komitetu obywatelskiego zawiadomił zebranie, iż wydział Towarzystwa strzeleckiego uchwalił udzielić bezpłatnie sal swych na zebranie wieczorne i nawet koszt oświetlenia sam ponosi, za co wyrażono obecnemu na posiedzeniu gospodarzowi Towarzystwa, p. Ohlemu serdeczne podziękowanie. Na wniosek prezesa Koła akademickiego Towarzystwa Szkoły Ludowej p. Prószyńskiego uchwalono urządzić w niedzielę 24 b. m. o godz. 4 popołudniu cztery popularne odczyty, w szkołach: Św. Antoniego, Św. Mar-

cina, Staszica, i Św. Elżbiety, a w niedzielę 31 b. m. także odczyt w szkole Konarskiego o godz. 7 wieczorem. Skutkiem tej uchwały uproszono p. Edwarda Gertritzę o wyjednanie u prezydenta miasta pozwolenia na odhycie odczytów w salach szkolnych. Podczas wręczenia księgi pamiątkowej prezydentowi miasta, wstęp na galerię w sali Rady miejskiej dozwolonym będzie tylko za biletami.

— **Z karnawału.** W dniu 28 stycznia odbędzie się pod protektorem p. z Tarnowskich hr. Siemińskiego i p. Marceliny Małachowskiej w salach Kasyna miejskiego bal na dochód wdów i sierot po uczestnikach powstania polskiego z r. 1863. Przy energicznych zabiegach komitetu Pań, zbierającego się w pałacu Tadeuszowej hr. Dzieduszyckiej, należy się spodziewać, iż zabawa ta wypadnie bardzo dobrze. Dziś rozpoczął komitet rozsyłać zaproszenia a bilety wstępu nabywać można w biurze Towarzystwa uczestników powstania przy pl. Maryackim, Kasyna miejskiego, w cukierni p. Bienieckiego i księgarni p. Gubrynowicza.

Protektorat balu Towarzystwa strzeleckiego objęły panie Małachowska i Michalska i zajęły się zebraniem komitetu Pań, który zbierze się w najbliższą sobotę w mieszkaniu p. Godzimirowej Małachowskiej. Dochód z balu tego przeznaczono na fundusz wdów i sierot po mieszczańskich lwowskich. Podczas zabawy przygrywać będzie muzyka 15 p. p. pod osobistym kierownictwem kapelmistrza p. Konopaska. Komitet przygotowuje liczne niespodzianki a szczególnie przygotowuje nader wystawnie kotyłona. Tańce prowadzić będzie słuchacz praw p. Roman Dyszkiewicz.

— **Bal medyków.** Atrakcyjnym punktem obecnego karnawału będzie bezsprzecznie obok innych bal medyków, urządzony staraniem „Biblioteki słuch. medycyny“ dnia 1 lutego w salach Kasyna miejskiego. Ruchliwy komitet dokłada wszelkich starań, aby godnie odpowiedzieć swemu zadaniu i oprócz wielu niespodzianek kotyłonowych, przygotował elegancko przez naszych malarzy wykonane karnećki, które będą miały pamiątką dla uroczystych dauserek. Nadmienić należy, że już przed kilku laty adepci Eskulapa podobnym balem zdobyli sobie odrazu pierwszorzędną miejscę na ar nie karnawałowej. Komitet urzęduje codziennie w lokalu Tow. lekarskiego, ul. Dominikańska 11, parter, od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

— **„Szopkę“** („Jasełkę“), napisaną przez ks. A. Wróblewskiego, odegrała w niedzielę popołudniu po raz trzeci w sali Strzelnicy miejskiej młodzież, pozostająca pod opieką Tow. św. Stanisława Kostki. Dla malarskich jest to rzecz zachwycająca, to też działwa wyniosła z tego przedstawienia jak najlepsze wrażenie. Ks. Dziurzyński, kierownik tego Towarzystwa, ułaskapił widocznie starą, bo młodzież grająca pastuszków (w postaciach naszych górali i krakusów) i królów, wywiązała się bez zarzutu, koledy zaś solowe i chóralne, ukladu p. Fr. Domiszewskiego, odśpiewane były znakomicie.

— **Wieczorek Mickiewiczowski.** Dnia 12 b. m. odbył się w Dąbrowie wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu pamięci wieszcza Adama. W pięknie przystrojonej sali zebrali się wszyscy bez wyjątku miejscowa inteligencja. Wieczorek rozpoczął się pięknym przemówieniem druha Miod., sekretarza tutejszego sądu, poezem nastąpiły produkcje chóru „Sokoła“, złożonego z przeszło 20 dzielnych druhów, co na taką miłościnę jak nasza, wcale pokazała stanowi liczbę. Z odśpiewanych utworów na szczególną wzmiankę zasługują Moniuszki „Chór wiesniaków“ z opery „Halka“ i Zarzyckiego „Pieśń nocnego wędrowca“, nadto kilka utworów ludowych. Ze chór wywiązał się ze swego zadania umiejętnie, dowodem gorące uznanie zebranych. Solista na flecie p. Lipi. nie zawiodł ogólnego oczekiwania, grał z brawurą, za co też zbierał zasłużone oklaski. Gra na fortepianie pani Bran., Dat. i Zach., jak również deklamacja dr. Garb. i panu W., oraz śpiew solowy p. B. dopełniły reszty programu, który pod względem artystycznym byłby korzystniej wypadł, gdyby nie uwzględniono za dużo obcych kompozytorów a nie pomijano swojskich. A teraz słówko do wydziału „Sokoła“. Czy nie wartełoby na seryo nietylko pomyśleć, ale i przystąpić do budowy sokolui, mieszczącej w sobie całą dużą odpowiednią na większe zebrania? O ile wiem, chętnych w tym kierunku jednostek nie brakłoby, byleby tylko wydział zdecydował się raz zerwać z dotychczasowym, choć tak przyjemnem, kunktatorstwem! A zatem do dzieła!

— **Gorączka płożogowa w szpitalu.** Od prof. dr. Czyżewicza otrzymujemy pismo, które drukujemy w całości, mimo niektórych, mekoniecznie taktywnych wycieczek, a drukujemy je dlatego, że sądzimy, iż publiczność potrafi je sama ocenić, jako właściwie potwierdzenie a nie zaprzeczenie naszej wiadomości.

„Nie jest zgodne z prawdą — pisze zatem dr. Czyżewicz — aby na oddziale położniczym szpitala wybuchła gorączka płożogowa, żadna chora dotąd na takową nie zapadła, a najmniej prawdą jest, a nawet złośliwą z nieznajomości rzeczy pochodzącą, jest cała argumentacja, o chęci zatajenia owej rzekomej gorączki płożogowej, rzeczy wprost niemożliwej, o której piszący nie ma widocznie wyobrażenia, a nawet nazwać jej nie umie.

Prawdą jest, że od początku stycznia było przepełnienie w obu połowach zakładu położnic t. j. tak w klinice uniwersyteckiej jak w szkole położnic, co jest jedynem następstwem tej okoliczności, że w kwietniu roku zeszłego dużo kobiet zaszło w ciążę. Prawdą jest, że przy każdym przepełnieniu występują nieprawidłowości w przebiegu płożóg, którym jedynie zapobiedz można przez usunięcie przepełnienia

i z dwójoną czystości. Jeżeli te jedyne sposoby zarażenie nie są wykonane i trwają czas dłuższy, to wtedy może wybuchnąć gorączka pługowa epidemiczna. Prawdą jest, że jedyną radą na czystość jest oczyszczanie i dokładne odwiezanie sal i łóżek, na których takowe leżą, do czego znów trzeba mieć sale wolne. Stąd też pochodzi, że w czasie przepełnienia kliniki uniwersyteckiej, wstrzymuje takowa kilkakrotnie w roku na kilka dni przyjęcie chorych i wszystkie nowo przybyłe przyjmuje szkoła akuserek, a obecnie stało się odwrotnie. I tak zawsze być musi. Od 6 do 10 stycznia przyjmowała rodzaje wyłącznie szkoła położnych, a od 12 wyłącznie klinika uniwersytecka. W ciągu 2—3 dni zakład położniczy będzie odwieziony i oczyszczony i obie połowy na przyszły tydzień prawidłowo funkcjonować będą bez żadnej obawy. Nietylko więc nie ma zatajono, ale zrobiono wszystko, co należało jeszcze przed podaniem sensacyjnej wiadomości. Owym nie 6 tylko 5-ciu położnicom nie się nie stało i nie stanie, 3 już nie gorączkują a na przyszły tydzień wszystkie wyjdą zdrowe.

Taki jest efekt wcześniejszej profilaktyki szpitalnej i w taki sposób niedopuszcza się jedynie do wybuchu gorączki pługowej. Innego środka nie znamy i nie potrzebujemy.

Prof. dr. Adam Czyżewicz.

Równocześnie także niektóre dzienniki lwowskie, na inwencji prymaryusza oddziału położniczego, profesora dr. Czyżewicza, wystąpiły z zaprzeczeniem, „jakoby nasza wiadomość o wybuchu gorączki pługowej na tym oddziale była „co najmniej przesadzoną“, albowiem zaledwie „kilka położnic zaczęło gorączkować“. A ileż miało ich zapas? Kilka-nastu czy kilkadziesiąt? Choćby jedna tylko chora zapadła na ową gorączkę, już to byłoby niesłychanym skandalem dla naszego szpitala. Z postępem bowiem nauki gorączka pługowa jest od pół wieku na Zachodzie poprostu nieznaną i zdarza się chyba gdzieś w zagłębionych kątach głębokiej Rosji albo w Azji, ale nie w cywilizowanej Europie i to w publicznej i kosztownej publicznej uposażonej instytucji! O gospodarce na tym oddziale szpitala daloby się niejedno powiedzieć, a także na innych np. na oddziale chirurgicznym, gdzie publiczność uskarża się na zły wikt, brak wygod najkonieczniejszych i niedostateczną opiekę lekarską, gdyż n. p. prymaryusza tego szpitala tygodniami na oddziale nie bywa!

— **W pierwszej kadencji sądu przysięgłych** b. r., sądzono będą następujące sprawy: 21 b. m. Leuticha Kazimierza o kradzież; 23 b. m. Oschmeza Rudolfa o kradzież; 25 b. m. Żuka Tereuki o podpalenie i Serna Ludwika o oszustwo; 26 b. m. Sobieckiego Pawła o podpalenie; 27 b. m. Budki Iwana o kradzież; 28 b. m. Waligórskiego Hrynika o §. 190 i 194; 29 b. m. Kurowskiego Szczepana o §. 488; 1 lutego Ziemińskiego Józefa i tow. o obrazę czei; 3 lutego Manowskiego Jędrzeja o §. 101 i 104 i 5 lutego Kruka Stefana i tow. o zgwałcenie. Rozprawom przewodniczyć będą naprzemian radcy Charak i Jasiński.

— **Niepoczytalność.** Przed kilku dniami donieśliśmy, że władze wojskowe pociągnęły do odpowiedzialności porucznika 15 pp. p. B., który w nocy z dnia 9 na 10 lutego wróciwszy podochocony do domu z reauty, nabawił niemałego strachu mieszkańców ul. Piekarskiej, strzelając najpierw z okna, później z balkonu swego mieszkanka do przeciwnielego mieszkanka radcy-emeryta, p. Manasterskiego.

Donosząc o tem, byliśmy najmocniej przekonani, że władze wojskowe pociągną p. B. do surowej odpowiedzialności za ten karygodnie lekkomyślny wybrak. Istotnie p. B. stanął przed sądem wojskowym, który po przesłuchaniu porucznika B. i innych świadków, wydał wyrok uwalniający.

Motytem wyroku było — jak nas powiadomiono — świadectwo, wystawione przez lekarza wojskowego, że p. B. w stanie nietrzeźwym dostaje ataków obłądka, a więc nie może odpowiadać za czyny w stanie niepoczytalnym popełnione.

Wobec tego sąsiedzi niewstrzeżliwego porucznika o tajemniczej organizacji psychicznej nie byłoby i nadal pewni zdrowia i życia, gdyby nie chwalebny zamiar, jaki sam p. porucznik dobrowolnie powziął. Ma on mianowicie zaciągnąć się do żandarmerii macedońskiej.

— **Ogień kominowy** wybuchł wczoraj około 12 w południe w ulicy Łyczakowskiej w domu pod l. 20.

— **Ruszyło go sumienie.** Pani Emili Pawlikowskiej, wdowie po lekarzu miejskim, skradziono przed czterema laty w Stanisławowie na dworcu skórzaną torbę podróżną, w której była złota bransoletka i złota sylwetka, zawierająca dwie fotografie. Onegdaj otrzymała p. P. z Nowego Sącza złotą sylwetkę wysadzaną turkusami, w której znalazła owe fotografie. Sylwetkę złożyła p. P. w polioyi wraz z odcinkiem przekazu pocztowego.

Słow. katolicko-narodowe.

Wczoraj odbyło się zabranie w sprawie zastanowienia się nad kwestyami ogólnej natury społecznej. Pierwszy zabrał głos dr. Bosakowski. Na wstępie zawiadomił referent obecnych, że w łonie stowarzyszeń katolickich otwarto bezpłatne biuro porady prawnej, które mieści się w ulicy Grodzickich l. 2. Z biura tego mogą korzystać członkowie stow. katolickich, jakoteż innych, po porozumieniu z wydziałem tych stowarzyszeń. Biuro to zostające pod kierownictwem jednego z tut. adwokatów, udziela

porady w poniedziałki, środy i piątki. Dłuższą uwagę poświęcił referent sprawie święcenia niedziel. Mowca powniósł, jak to u nas bywa ustawa o święceniu niedziel wykonywana. Mowca zakończył referat swój wnioskiem, aby wpłynąć na naszych posłów, aby ci postarali się o sankcję noweli do art. IX. ustawy z 1895 r. o odpoczynku niedzielnym w przemyśle i handlu. Zarazem uchwalono, aby wydział stow. udał się do namiestnictwa i wyjednał, aby cztery godziny dozwolone tą ustawą do pracy, przełożone były tak, aby od godz. 10—12 przed południem sklepy i przemysły były zupełnie zamknięte.

W dalszym rzędzie przyjęto rezolucję postawioną przez p. Schlesingera: Zgromadzenie uchwała wezwać wydział, by wystosował prośbę do radnych, należących do stow. kat. narodowego, aby w interpelacji do prezydenta miasta wykazali, jakich jawnych i jaskrawych przekroczeń dopuszczają się pod względem nieprzestrzegania ustawy o odpoczynku niedzielnym, szczególnie kupcy żydowski, nawet kupujący publicznie w niedzielę na placu Krakowskim i domagali się, aby miejscowe organa nadzorcze dbały o to, aby ustawa była wykonywana, winnych zaś przekroczenia ustawy zapomocą surowych kar zmusiły do uszanowania ustawy.

Prof. dr. Thullie referował sprawę przyspieszenia ubezpieczenia robotników na starość, zamykania sklepów o godz. 8 wieczór, i zamykania szynków. Uchwalono w myśl wniosków referenta 1) żądać jak najrychlejszego ustawowego uregulowania zabezpieczenia na starość i w razie nieudolności do pracy; 2) wezwać Koło Polskie, aby poparło energicznie nasze żądanie, mające wielkie społeczne znaczenie; 3) oświadczać się za zamykaniem sklepów o godzinie 8 wieczór ze względu na potrzebny spoczynek pomocników handlowych; 4) żądać zamykania szynków w sobotę wieczorem, a w niedzielę w czasie nabożeństw głównych.

W końcu przyjęto myśl poruszoną przez p. Schlesingera, aby zarząd stowarzyszenia poczynił odpowiednie kroki, iżby chłopów nieletnich (praktykantów) w handerkach przeróżnych nie przetrzymywano do późnej nocy nieraz i do godziny 12, 1 i 2 i postarano się, aby dzieci te nieletnie nieraz omdlewające z przeciążenia i wyczerpania sił przez niesumiennych pracodawców miały odpowiedni czas na spoczynek.

Telegramy „Słowa Polskiego.”

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Minister oświaty zamianował prowizorycznego nauczyciela gimnazjum w Nowym Sączu, Augusta Lamberta, rzeczywistym nauczycielem, a suplenta Wład. Podlache rzeczywistym nauczycielem szkoły realnej w Śniatynie.

Delegacja austriacka.

Wiedeń. (TBK.) Z powodu niedyspozycji admirała Spauna, porządek dzisiejszego posiedzenia delegacji zmieniono w ten sposób, że w miejsce budżetu marynarki wojennej wstawiono budżet krajów okupowanych. Zmieniony porządek dzienny opiewa: 1) ekstraordinarium wojskowe (ciąg dalszy), 2) budżet krajów okupowanych, 3) budżet wspólnego ministerstwa skarbu, 4) wspólny najwyższy trybunał obrachunkowy, 5) Zamknięcie rachunkowe.

Cześć wobec okólnika ministra wojny.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slavische Corresp.“ donosi, że wskutek okólnika ministra wojny, gmina miasta Kutteneberg prosiła o czeski napis na tamtejszych koszarach wojskowych.

Dr. Engel o okólniku ministra wojny.

Praga. (Tel. wł.) Były prezes klubu czeskiego dr. Engel, omawiając poufny okólnik ministra wojny, przypisuje mu pewne znaczenie dla kwestyi urzędników i zapytuje, czy i co zamierza uczynić w tym względzie dr. Koerber. Następnie wspomina dr. Engel o rozporządzeniu wydanym dla galicyjskich urzędów państwowych i wyraża życzenie, aby mógł rychło obwieścić o wydaniu takiego rozporządzenia także dla Czech.

O uniwersytet czeski na Morawach.

Praga. (Tel. wł.) Młodocześni zwołali na wczoraj zgromadzenie celem uchwalenia deklaracji, według której obstrukcja ma być dopóty prowadzoną, dopóki rząd nie zgodzi się na utworzenie uniwersytetu czeskiego w Olomuńcu lub Bernie.

Studenci czescy przeciw młodoczechom.

Praga. (Tel. wł.) Na odbytem wczoraj zgromadzeniu studentów uniwersytetu czeskiego uchwalono wyrazić wotum nieufności klubowi młodoczeskiemu, ponieważ dotąd nie zdołał wywalczyć u rządu drugiego uniwersytetu czeskiego.

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu w ciągu dyskusji nad kontyngentem rekrutów poseł br. Kaas przesłał prezydentowi Izby przez jednego z urzędników wniosek. Prezydent jednakże wniosku nie przyjął, oświadczając, że w ciągu mowy br. Kaasa niezauważył, aby on miał zamiar postawić jakiś wniosek. Oświadczenie to wywołało wśród partii katolicko-ludowej energiczne protesty, prezydent jednakże pozostał przy swoim

zapatrywaniu. Zajęcie powyższe omawiano żywo w kuluarach parlamentarnych, a prawdopodobnie rozpatrywaniem będzie na dzisiejszym posiedzeniu tajnem albo jawnem.

Reforma wojskowych szkół węgierskich.

Budapeszt. Szef sekcji ministerstwa wojny generał major Ettmayer, jako referent dla spraw szkolnictwa wojskowego zdał prezydentowi Izby sprawę o reformach wprowadzonych do węgierskich wojskowych zakładów naukowych. Prezydent Tisza miał być ze sprawozdania bardzo zadowolony i wyraził się wobec posłów, że Węgry mają wszelkie powody do zadowolenia ze swych zdobyczy na tem polu.

Reforma węgierskiej ustawy wyborczej.

Budapeszt. (Tel. wł.) Z powodu zamierzonej reformy ustawy wyborczej, powstała kolizja pomiędzy Tiszą a Koszutowcami. Ci ostatni domagają się nowego podziału okręgów wyborczych, czemu sprzeciwia się Tisza.

Delegacja węgierska.

Budapeszt. (T. wł.) Rząd węgierski sądzi, że delegacja węgierska uda się do Wiednia w początkach lutego.

Parlament niemiecki.

Berlin. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu niemieckiego, przed porządkiem dziennym kanclerz hr. Bülow zdał sprawę z położenia w niemieckiej Afryce południowej, określając położenie jako bardzo poważne i zapowiadając szereg środków ochronnych, celem ochrony życia i całości poddanych niemieckich. W tym celu wysłany będzie tam okręt wojenny ze wzmocnioną załogą.

Z kolei konserwatyści wnieśli interpelację w sprawie niewypowiedzenia traktatów handlowych.

Sekretarz stanu hr. Posadowski oświadczył, iż gotów jest na interpelację zaraz odpowiedzieć. — W uzasadnieniu interpelacji p. hr. Kaunitz oświadczył, że od uchwalenia taryfy cłowej nie uczyniono ani kroku naprzód. Traktaty handlowe należało przedtem wypowiedzieć. Mowca wytykał następnie, że niektórym państwom poprzynawano olgi, nieotrzymawszy w zamian żadnej koncesji, poczem przeszedł do omówienia traktatu handlowego z Austro-Węgrami.

Berlin. (TBK.) Hr. Kaunitz przedstawiał następnie ciężkie położenie rolnictwa.

Sekretarz stanu Posadowski oświadczył, że rząd wogóle nie ma zamiaru wypowiedzieć traktatów handlowych.

Po kilku przemowach dalszą dyskusję odroczone do dzisiejszego posiedzenia, na którym ma przyjść pod obrady przedłożenie w sprawie południowo-zachodniej Afryki i interpelacja socjalnych-demokratów w sprawie zachowania się rosyjskich tajnych agentów policyjnych na terytorium Niemiec.

Berlin. (TBK.) Rząd przedłożył parlamentowi żądanie kredytu w wysokości 1,496.000 marek na utrzymanie pokoju w Afryce.

Tajne konferencje włosko-francuskie.

Nicea. (TBK.) Krąży tu pogłoska, że ministrowie spraw zagranicznych francuski i włoski niedawno odbyli tu kilka tajnych konferencji o odnowieniu francusko-włoskiego traktatu handlowego, o sprawie marokańskiej i innych.

Nicea. (Tel. wł.) Zjechali się tu francuski minister spraw zagranicznych Delcassé i także minister włoski Tittoni. Delcassé zapowiedział, że Francya rozpocznie niebawem akcję w Marokko.

Położenie na Dalekim Wschodzie.

Berlin. (T. wł.) Prasa tutejsza przedstawia dzisiaj sytuację na Dalekim Wschodzie jako niezmiernie groźną.

Londyn. (T. wł.) Dzienniki tutejsze uważają stan rzeczy za bardzo poważny ale nie za niebezpieczny.

Peterburg. (TBK.) Zapowiedziana audyencya posła japońskiego u cara nie odbyła się; według pogłoski odbędzie się na pewno dziś.

Sprawa arcybiskupa Kohna.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Express“ dowiaduje się z Rzymu, że usunięcie arcybiskupa Kohna jest już postanowione. Domagał się tego cesarz Franciszek Józef. W Watykanie spodziewają się, że arcybiskup ustąpi dobrowolnie.

Ucieczka przywódcy wszechniemców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł Korodi, znany przywódca ruchu wszechniemieckiego uciekł do Berlina przed karą więzienia. W Berlinie ciarowano mu posadę suplenta w jednym w tamtejszych gimnazyjów.

Wiedeń a Chicago.

Wiedeń. (Tel. wł.) W środę zbierze się pod przewodnictwem namiestnika Kiemansegga wielka krajowa komisja teatralna, celem naradzenia się nad dokładną inspekcją wszystkich teatrów i lokali przeznaczonych na publiczne zabawy i zebrania.

Starcia z powstańcami.

Sofia. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, że bułgarscy powstańcy zadali onegdaj wojskom tureckim na granicy bułgarskiej dotkliwą klęskę.

Audyencye u cesarza.

Wiedeń. (T. wł.) Wczorajsze audyencye prezesa Jaworskiego i hr. Dzieduszyckiego u cesarza nie miały charakteru politycznego.

